

DRWECA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży”, „Nasz Przyjaciół” i „Rolnik”

„Prasa” zawiera: 6 razy tygodniowo, 10 stron, 1000 słów i 1000 znaków. — Dziennikowy egzemplarz dla subskrybentów 1,50 zł, a miesięczny 1,50 zł. — Wskazywanie nazwisk 1,50 zł, a miesięczny 1,50 zł. — Wskazywanie nazwisk 1,50 zł, a miesięczny 1,50 zł. — Wskazywanie nazwisk 1,50 zł, a miesięczny 1,50 zł.



Cała ogólna cena w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 25 gr., na stronie 8-linowej 35 gr., w tekście na 118 słowach 60 gr., na 1 stronie 50 gr., ponad tekstem 60 gr. — Odrożnienie nagr. 100%, wiodąc. Numer telefoniczny Nowe Miasto 8.

Adres redakcji: „Prasa” Nowe Miasto-Pomorzanie.

Rok IX

Nowe Miasto-Pomorzanie, Czwartek, dnia 5 grudnia 1929.

Nr 143

Kilka uwag w sprawie zamierzonej zmiany Konstytucji.

Czynnikami rządowe rozpoczęły od pewnego czasu bardzo usilną propagandę za zmianą konstytucji. Począwszy od premiera, jeden po drugim ministrowie stają w szranki do zawojuowania umysłów społeczeństwa polskiego w kierunku przychylnym dla przeprowadzenia tej zmiany. A czemu to rządowi tak bardzo na tem przeprowadzeniu reformy konstytucji zależy? Czy może bez niej państwo polskie już dalej istnieć nie jest zdolne, jakby to zdawać się mogło na podstawie wrażeń odnośnych z tego rodzaju przemówień? Oczywiście, zmiana konstytucji jest potrzebna. Doświadczenie życiowe w okresie już jedenastoletnim niepodległego bytu Polski wykazało i nierealność i szkodliwość niektórych punktów pierwszej wzmartychwstałej Polsce konstytucji. Ale tę potrzebę najbardziej odczuwa rząd i to we własnym interesie, bo stosunek jego do ciał ustawodawczych stał się takim, że albo rząd musi zmienić Konstytucję albo ustąpić, a ponieważ ustąpić nie chce, wobec tego musi dążyć za wszelką cenę do przeprowadzenia po swej myśli zmiany Konstytucji. Jednak poza rządem i całe zdrowo myślące społeczeństwo zdaje sobie sprawę z tej konieczności. Istnieje rozbieżność myśli i to wielka, jednak pod względem kierunku, w jakim ta zmiana nastąpić winna. Pragnieniem i dążeniem Rządu jest przeniesienie punktu ciężkości władzy z ciał ustawodawczych tj. ze sejmu i senatu, na osobę Prezydenta. Aby to uwzględnić w krótkich słowach, powiemy, że według obecnej Konstytucji sejm i senat mają albo przynajmniej winny mieć głos decydujący w rządach kraju, a rząd jest tylko wykonawcą ich woli. Podług zamierzonej zaś zmiany Konstytucji prezydent ma być głównym piasunem władzy w państwie, a sejm i senat odgrywać mają rolę tylko drugorzędną.

Dotychczasowy stan rzeczy, tj. sejmowładztwo, okazało się pod wieloma względami szkodliwym, a to przez to, że rozbite na partje ciała ustawodawcze, nie były zdolne do wydajnej, skoordynowanej pracy państwowotwórczej. Cierpiało na tem całe życie państwowe. Temu zapobiec ma obecnie oddanie gros władzy w ręce osoby Prezydenta Państwa. Osoba jego ma się stać osi i niejako ostoją wszelkiej władzy w Polsce. Z niej ma ona spływać dopiero na inne czynniki. Głowa państwa winna mianować rząd i przed nim w pierwszym rzędzie odpowiedzialni będą ministrowie. Międzynarodowe czynniki rządowe po takim ustroju obiecują sobie zupełną zmianę na lepsze, naprawę wszystkiego tego, co w Polsce dotąd niedobrego i złego — jednym słowem naprawę po ich myśli. Konstytucja ma się stać tem cudownym uniwersalnym lekarstwem na wszystkie dotychczasowe bolączki państwa. Ale czy tym przepowiedniom i obietnicom odpowiadać będzie szara rzeczywistość, czy pokładane nadzieje się ziszczą? Czy to przejście z jednego ekstremu do drugiego nie okaże się również tak szkodliwym, jak obecny stan rzeczy? Czy skupienie takiej, prawie że pełni władzy, w ręku jednego człowieka będzie dla ogółu pożytecznym? Jest to w każdym razie rzecz nowa, dotąd niewypróbowana. Takiego ustroju, jak go pragnie zaprowadzić sanacja, no i obecny rząd, nie ma w całej Europie. Istnieje co prawda coś podobnego w Stanach Zjednoczonych Ameryki, ale tam struktura społeczna i kształtowanie się warunków państwowości odbywało się zupełnie odmiennie — tak, że stamtąd wniosków na nasze wyciągnąć nie wolno. I stąd projekt sanacyjny jest pewnego rodzaju eksperymentem, dotąd niewypróbowanym należyście i stąd bynajmniej nie tak pewnym, jakby się zdawać mogło, a raczej ryzykownym. Bo samo oddanie silnej władzy w ręce jednego człowieka też jeszcze nic nie znaczy. Przecież nikt nie miał większej i silniejszej władzy, jak ją miał car rosyjski, a gdzie dzisiaj on i jego władza, a jego państwo, jakie dziś przechodzi koleje?

Najbardziej jednak nas niepokoi nietyłe oddanie

tak wielkiej władzy w ręce jednego człowieka, jak sposób wyboru tej osoby. Ma się to stać co 7 lat i to przez powszechne głosowanie, to znaczy, zwykłą większością głosów. Żeby ta większość zawsze dokonywała wyboru najlepszego męża i syna Polski na to stanowisko? Ale czy na to mamy jaką gwarancję. A u nas są warunki pod tym względem bardzo niekorzystne. Mamy przecież 30 procent mniejszości. Są to żywioły, prawie wszystkie wrogo usposobione dla państwa. Niech się do nich przyłączy jeszcze choćby tylko 21% najgorszej części społeczeństwa polskiego, a jakiego prezydenta państwa będziemy mieli? Jeżeli dzisiaj przy obecnych powszechnych wyborach mamy większość lewicową, to takie ugrupowanie będzie prawdopodobne i przy obiorze prezydenta. A wtedy możliwym się stanie i wybór socjalisty na prezydenta, a nie wykluczony będzie i wybór n. p. żyda. A ileż dopiero taki prezydent, wyposażony w takie kompetencje — narobić może złego w państwie? Z tego widzimy, że to wzmocnienie tak radykalne władzy głowy państwa w ten sposób obranej, jak je zamierza projekt sanacyjny, ma i swoje wielkie ale i kryje w sobie niemało niebezpieczeństw. I przeto zastanowić się winni wszyscy nad tem poważnie, czy iść tak daleko. Poza tem w tych warunkach powtórzyć się może jeszcze to, co było już w przeszłości naszego państwa, że do wyboru takiego głowy państwa będą się mieszać i ościenne państwa i za pomocą agitacji i korupcji będą się starać nachylać wynik wyboru na swą korzyść. A więc

choć nam i sobie odnośne czynniki z projektowanej zmiany konstytucji złote poniekąd obiecują góry, my z zimną rozumą na to patrzymy i rozważamy wszystkie jej konsekwencje. Zmiana konstytucji jest potrzebna, z tego zdajemy sobie jasno sprawę. I pójść ona powinna po linii znacznego wzmocnienia władzy głowy państwa — ale według naszego zdania — nie tak radykalnego, jak to przewiduje projekt sanacyjny. Zyczyć by tylko należało, aby międzynarodowe czynniki rządowe okazały tu należyty umiar i aby społeczeństwo z drugiej strony, a raczej jego przedstawiciele, okazali również dobrą wolę celem stworzenia czegoś, nie w rodzaju ryzykownego eksperymentu, ale tej złotej średnicy, leżącej między tem, co jest obecnie, a co przewiduje ów projekt sanacyjny. Będzie to się przedstawiało może mniej efektownie, ale za to daleko będzie pewniejsze i pożyteczniejsze.

Znow dwa odczyty ministrów w sprawie zmiany Konstytucji.

W sobotę p. minister poczt i telegrafów inż. I. Boerner wygłosił w Katowicach odczyt p. t. „Wielkomocarstwowa Polska a dzisiejsza Konstytucja”. Odczyt nadany został przez Radio Polskie. Zawierał on ostre potępienie t. zw. partyjniactwa, a szczególnie „komunizującego P. P. S”.

P. minister przemysłu i handlu, inż. E. Kwiatkowski, wygłosił w niedzielę we Lwowie odczyt p. t. „Istotne założenia w walce o nowy ustrój”.

Posiedzenie Sejmu 5 b. m.

Warszawa, 2. 12. Posiedzenie Sejmu wyznaczone zostało na dzień 5 grudnia rb. na godz. 12 w południe.

Porządek dzienny obrad obejmuje między innymi pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na okres czasu od 1. VI. 1930 r. do dnia 31. III. 1931 r., następnie pierwsze czytanie szeregu projektów ustawy o dodatkowych kredytach na okres czasu od 1. IV. 1929 r. do dnia 31. 3. 1930 r., pierwsze czytanie projektu ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 12. 3. 1928 r., o przedłożeniu mocy obowiązującej i uzupełniającej ustawy z dnia 1. 3. 25. r.

w sprawie wymiaru i poboru państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich oraz pierwsze czytanie projektu ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1927—28 i 1929 i wreszcie — ewentualne wnioski w sprawie zmiany regulaminów obrad Sejmu.

Centrolew zgłosi w czwartek votum nieufności dla rządu p. Świtalskiego.

Jak pisma donoszą na pierwszym posiedzeniu postawiony będzie wniosek stronnictw lewicowych i centrowych o votum nieufności dla rządu dr. Świtalskiego.

Angielska Partja Pracy do marsz. Daszyńskiego.

Zarówno „Robotnik”, jak i sanacyjny „Dzień Polski”, jak i „Rzeczpospolita” zamieszczają tekst listu otwartego do marsz. Daszyńskiego.

List ten, podpisany przez 150 wybitnych członków angielskiej partji pracy, ogłosiła prasa socjalistyczna i liberalna Londynu.

Brzmi on następująco:

— „Jako uczestnicy pracy związków zawodowych i ruchu robotniczego Wielkiej Brytanji, a wielu z nas także w charakterze członków najstarszego parlamentu świata, chcemy wyrazić nasze oburzenie z powodu nowych wystąpień przeciwko parlamentowi polskiemu i przeciwko Wam osobiście, Panie Marszałku Sejmu!

Odpierając te napaści, odpierając chęć brutalizowania parlamentu, zgodnie podtrzymaliśmy opinię Waszego Kraju, zasłuzyliście sobie, Panie Marszałku, na wdzięczność Waszej Ojczyzny i na wdzięczność prawdziwych przyjaciół Polski.

Podziwiamy godną i powściągliwą postawę, jaką zajęliście. Wy i Wasi Koledzy, wobec napaści. Objawiło to Europie siłę demokracji polskiej i jeszcze podkreśliło godność i honor narodu polskiego.

11 lat, to krótki jeszcze przeciąg czasu na to, by odbudować państwo i tężyznę narodu, bez której żadne państwo nie może się podnieść w kulturze i bogactwie, nie może też ani zdobyć ani utrzymać przyjaźni pomiędzy narodami. Odbudowanie zaś Polski i jej rola z pośród demokracji europejskich są faktem, dla którego nie mamy dosyć wyrazów podziwu.

Nie tylko dlatego, że wierzymy w demokrację, lecz i dlatego, że wierzymy w przyszłość Polski, a raczej jesteśmy pewni jej przyszłości, rozumiemy i jesteśmy przekonani, że jakiegokolwiek zakusy, zmierzające do obalenia instytucji parlamentarnych w Polsce są zgóry skazane na niepowodzenie.

„Wielu chciało zniszczyć parlament — powiedział angielski mąż stanu z XVII stulecia — lecz wkońcu parlamenty ich zniszczyły”.

Włec protestacyjny trzech stronnictw w Poznaniu.

Poznań, 2. 12. Wczoraj w sali Domu Rzemieślniczego odbyło się zebranie trzech stronnictw: Stron. Narodowego, „Piasta” i N. P. R. Przemawiali sen. dr. Marjan Seyda, pos. Michałkiewicz i pos. Milczyński. Uchwalono rezolucję przeciwko ugodzie likwi-

dacyjnej polsko-niemieckiej oraz wysunięto zastrzeżenia co do rokowań handlowych z Niemcami.

Skon postę dr. Reicha.

Lwów, 2. 12. W nocy z soboty na niedzielę zmarł we Lwowie poseł żydowski dr. Reich, który był przywódcą sjonistów małopolskich i reprezentantem kierunku politycznego współpracy z rządem.

